GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 258

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Września 1828 roku w Poniedziałek.

WIADOMOŚCI HANDDOWE

BERLIN dnia 16 września. — Pszenicę kupują w całych ładunkach jakie wodą przybyły i nieźle za nią płacą. Za polską wysokopstrokatą żądają 60 do 62 tal., za inne gatunki płacono stare ziarno w drobnych kupnach 52 tal. Żyto 36 tal, z dostawą na wiosnę 34 tal. Jęczmień 29 do 30 tal. Owies którego odbyt niewielki 18½ do 19 tal. za winspel. (10 korcy 9 gar.)

HAMBURG dnia 12 września. — Z Elby nadeszły tu dość znaczne transporta pszenicy, z któréj kilka partji zakupiono na rachunek francuzki, niemało także i na consumo, przez co znacznie targ nasz ze zboża ogołocony został; pszenica stałe przybiera ceny, żądają za gdańską, królewiecką i elblągską 110 do 140 tal. (24⅜ do 29¾ zł. za korzec w.) Żyto ma bardzo ograniczony odbyt, płacono na consumo gdańskie, elblągskie i królewieckie 70 do 75 tal. Jęczmień 50 do 60 tal. Owies którego dowóz był mały 34 do 40 tal.

MOGUNCJA. dnia 2 września — Tegoroczne zboże wypadło rożnaicie, jak do zbiorów które w jednych stronach z deszczem a przeto mokre, drugie z pogodą ukończyć się dały; gatunek więc, a raczéj dobroć ziarna zależy od tego, czy zboże suche czy wilgotne do stodół zwiezione zostało. W ogólności tegoroczne ziarno jest poślednie, a mianowicie w Anglji, która że zboża swojego niewiele będzie mogła robić mąki zdatnéj na morze, bo jak wiadomo wybierają na to jak najlepsze ziarno. A ponieważ potrzebuje Anglja na ten cel niemało mąki, kilka więc domów handlowych rozesłało do swych korespondentów zagranicznych zlecenia na kupno zboża, ale tylko w najlepszym gatunku. Jest to nieomylną rzeczą, cena przeto pięknéj pszenicy, będzie co raz bardziéj poprawiać się i drożéć.

WIADOMOSCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— W przeszłym tygodniu professor Jarocki wyjechał do Berlina czyniąc zadosyć wezwaniu, które od tamtejszych uczonych odebrał.

— JPan Władysław Oleszczyński, oddający się sztuce medaljerskiéj, otrzymał od akademji paryzkiéj sztuk pięknych w tegoroczném współubieganiu się uczniów, medal 3ci srebrny za postęp jaki w swych przedstawionych pracach okazał. Młodzieniec ten 18letni, kosztem Kom. rząd. ośw. od 2ch lat w Paryżu kształcący się, pod staranną opieką brata swego korzystnie znanego artysty JPana Antoniego Oleszczyńskiego rytownika, nie mając w swéj sztuce żadnych wcale początków, potrafił w tym krótkim przeciągu czasu tak znaczny uczynić postęp. — JPan Skułdycki oddający się matematyce i architekturze, który jest uczniem szkoły paryzkiéj dróg i mostów, zajmuje się teraz wykończeniem planu budynków instytutu politechnicznego w Warszawie, a szczególniéj dla oddziału chemicznego, tym ostatnim zajął się na prośby elewów tego oddziału bawiących w Paryżu.

— *Redakcja zbioru pisarzów polskich wydania A. Gałęzowskiego et comp.* sądzi bydź swoim obowiązkiem pospieszyć z doniesieniem publiczności, o dość osobliwém w literaturze naszéj zdarzeniu, do którego świeżo wydany tom V jéj zbioru, obejmujący pamiętniki Janczara Polaka o Turcji stał się pochopem. Przedrukowany teraz rękopism tego pisarza uzyskanym został z szacownéj bibljoteki Puławskiéj. Wydawcy mieli go za jedyny, bo któż może przeczuć exystencją dzieła, o którém najmniejsza dotąd wzmianka na widok publiczny nie wyszła. Ledwie ciekawy ów zabytek literatury polskiéj rozszedł się między publicznością, aliści redakcja otrzymuje wiadomość o exystencji drugiego exemplarza rękopismu, w bibljotece jednego z szanownych lubowników naszéj literatury. Jest to nowa korzyść z ogłoszenia drukiem rękopismów, którego mowa ojczysta z takiém upragnieniem wygląda. Drugi ten exemplarz obejmuje już nazwisko autora którym był *Michał syn konstantynowa z Ostrowicze Racz wzięt od Turków między Janczary*; a lubo w jedném miejscu jest uszkodzony i braknie mu kilku rozdziałów, w exemplarzu wydrukowanym zachowanych, zawiera nawzajem dopełnienia, na których temu ostatniemu braknie. Co jednak najdziwniéjsza, że lubo rzecz w obudwu exemplarzach jedna i taż sama, wysłowienie przecież zupełnie odmienne. Zdaje się zatém, że rękopism jest tłómaczeniem z niewiadomego języka, w odległych od siebie, a zawsze dla nas dawnych, czynioném epokach. Nieśmiemy w téj mierze uprzedzać zdania, które głębszy rozbiór uczonych wyrzeknie. Drukarnia A. Gałęzowskiego i komp: śmie tylko teraz zapewnić łaskawych swoich prenumeratorów, iż nieomieszka korzystać z tego wypadku, by wydrukowany już exemplarz rękopismu, w sposób dla nich najdogodniejszy uzupełnić.

ROSSJA. — *Z Odessy d. 25 sierpnia.* Po 24 godzinnéj żegludze cesarz Imć powrócił do Portu Odessy.

Wiatr silny i przeciwny, który powstał rano d. 22 zagrażał przedłużeniem podróży N. cesarza Imć nad termin, w którym monarcha zamierzył stanąć pod Warną. Z tego powodu N. cesarz Jmć postanowił udać się lądem i wysiadłszy w Odessie, pojechał do wojska przez Satunów, Babadag, Kistendżę, Mangalją i Kowarnę. (Dz. Od.)

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 9 września.* Słychać, że udało się kanclerzowi skłonić xięcia Klarencji, do dalszego pozostania na urzędzie. — Okręt kupiecki Kometa przywiózł wiadomości z Madeiry dochodzące do dnia 10 sierpnia; bryg portugalski Lealdade z jedną korwetą, przybył dnia 29 dla blokowania portu, dnia 31 nadpłynął trzeci okręt, ale dnia 1 sierpnia oddaliły się wszystkie z przed portu i znikły z widokręgu. — Pułk 72 angielski przeznaczony do przylądka, dla złéj pory czasu znajdował się na wyspie Madeirze. — Na przełożenie dowódcy okrętu angielskiego Medina kapitana Suckling, oświadczył dowódca blokad, że dozwoli okrętom angielskim wolnego do wyspy przystępu, tak długo, dopóki uznanie téj blokady ze strony rządu angielskiego nie nadejdzie.— Poseł hiszpański wyjechał dnia 21 z. m. z Lizbony, ale powrócił znowu dnia dwódziestego trzeciego i kazał herby swego monarchy wywiesić na domie w którym mieszka. — Komunikacja z Francją ma być zupełnie przerwana; spodziewano się w gazecie rządowéj odezwy, aby wszyscy prawi Portugalczykowie wzięli się do broni. W porcie nie było ani jednego wojennego okrętu, wyjąwszy francuzkie, oraz 19 małych okrętów kupieckich. — Anglicy Doyle i Young zostali uniewinnieni: pierwszemu polecono aby w ciągu dni 8 oddalił się z Portugalji, a drugi ma stawić rękojmię, że nie będzie się mięszał do spraw publicznych.—Papież polecił nuncjuszowi swemu aby opuścił Lizbonę; ta wiadomość i depesze odebrane z Francji, sprawiły Don Miguelowi widoczne nieukontentowanie. — Donoszą z Jamajki że dnia 9 dało się tam uczuć dość silne trzęsienie ziemi. — Podług gazety wychodzącéj w Bogota, z dnia 27 czerwca, nie jest to jeszcze rzeczą pewną, żeby Boliwar przyjął dyktaturę.

— Na zgromadzeniu katolików w Kells oświadczył niedawno Pan Lawless: »Oby dobry okręt towarzystwa katolików płynął zawsze z pomyślnym wiatrem! Oby Pan O'Connel stał u steru jego! Jeśliby zaś odbywał żeglugę za pomocą pary, oby Pan Shiel zarządzał machiną parową! Gdyby nakoniec zdarzyło się jakie niebezpieczeństwo, wtedy wołać będę: *Miejcie się na baczności.*« Lud miejscowy był tak uniesiony jego mową, iż nazajutrz rano posadził go na krześle, i w trjumfie nosił po ulicach. (G. H.)

FRANCJA. — Sąd kryminalny departamentu Sekwany d. 6 t. m. skazał na 7 lat więzienia i na jednogodzinne stanie pod pręgierzem, pewnego młodzieńca, który w przeciągu trzech miesięcy, skradł przeszło sto całkowitych sztućców srebrnych stołowych, chodząc po różnych traktjerach paryzkich. — Jeden z dzienników paryzkich bardzo zachwala, że król Jmć francuzki obrał za towarzysza swéj podróży po kraju, Pana *Martignac* ministra spraw wewnętrznych »jestto dobrą wróżba, (mówi ten dzien:) przyszłéj administracji. Minister będzie się mógł własnemi oczami przekonać o wszystkiem, wszystko na uszy usłyszy; pod względem powszechnie żądanego przez izbę deputowanych zmniejszenia płacy niektórym urzędnikom,potrafi sobie uzbierać potrzebną ilość objaśnień, tym pewniejszych,że je na miejscu,od samychże urzędników poweźmie; albo przynajmniéj pozna interes i materjalne potrzeby kraju. Sądzić można, że zastanawiając swoję uwagę nad przedmiotami które się niechybnie w podróży jemu nastręczą, poweźmie nie jedno wyobrażenie czyste o rzeczach i więcéj potrafi dobrego zrobić dla kraju jak wszelkie *kommissje* (które w czasie tegorocznego sejmu bez liczby prawie potworzone, miały za cel wyjaśniać pewne przedmioty, a rzeczywiście bardziéj je ciemnemi czyniły, niż kiedy poszły pod ich roztrząśnienie). Zastanawiając się minister nad płodami wiejskiego gospodarstwa, więcéj potrafi znaleść przedmiotów do swéj rozwagi, niżeliby mógł powziąść z rapportów dyrektora przemysłu Pana *Syrieys de Mayrinhac.* (który niesłychanym nigdy przykładem, śmiał uskarżać się w izbie deputowanych, że *Francja za nadto produkuje*) Rolnictwo, ta walna podstawa pomyślności państwa, nie wątpimy, że szczególniéj ściągnie uwagę ministra. Ujrzy on jak dalece rolnictwo potrzebuje protekcji i zachęceń we wszystkich gałęziach, które je składają, a osobliwie pod względem instrukcji elementarnéj, która kształcąc nieokrzesany umysł, sama jest zdolna wrazić wstręt od jałowéj rutyny, a z tym wstrętem zarazem wpoić chęć przyjmowania użytecznych wynalazków. Godne pochwały próby już były czynione w tym celu, tak ważnym. Utworzenie, albo raczéj reorganizacja towarzystw rolniczych w miastach obwodowych i departamentowych, wielka myśl w téj mierze powzięta, czyni zaszczyt byłemu ministrowi P. *Corbière*, a uczynić może jego następcy Panu *Martignac*, ponieważ pierwszy zbyt prędko swego zamiaru zaniechał, a drugi, na zarzut przez P. *Etienne* w izbie deputowanych uczyniony »że rada rolnicza jest zniesiona«, odpowiedział: » że nie jest zniesiona, ale jest tylko nieczynna«. Te i tym podobne uwagi i rady obszernie podaje jeden z dzienników, ministrowi, który przez administracją swoję od kilku miesięcy dopiero zaczętą, potrafił zasłużyć na szacunek większéj części mieszkańców kraju. — Dzienniki paryzkie ogłosiły jedno doniesienie pod tytułem: *par brevet d'invention — Jeu orthographique, czyli metoda nauczenia się przez grę, bez pomocy pisania, ortografji grammatykalnéj w pięciu lub sześciu lekcjach, a ortografji wyrazów we dwudziestu celujących.* Oto jest to doniesienie: »Jak można wierzyć temu, powiedzą niedowiarki, że dni kilka może wystarczyć do nauczenia się tego mnóztwa reguł, które po woluminach i to nawet z trudnością, zaledwie się mogą pomieścić, jak można w tak krótkim przeciągu czasu zastanowić swoję uwagę nad tem mnóztwem wyrazów, które żadnego między sobą nie mają podobieństwa, chyba że wspólne im nieregularności podobieństwem nazwiemy? Jak można przypuścić nareszcie, żeby można było tak prędko nabyć wiadomości, których się częstokroć zapomina po długich latach nauki? Takie to są rozumowania niedowiarków. Ale coby to było żeby im powiedziano, że te tak niezdolne do pokonania trudności, z któremi walczyć wszystkiemi siłami tak lubią niedowiarki, za pomocą nowéj metody są zastosowane do użytku najmniéj nawet rozgarnionego dziecięcia,

ka; że zabawna *mnemonika*, da mu ukochać naukę, dotąd będącą tak oschłą; że sposób, który przywodzi do tak zadziwiających rezultatów, nie jest czém inném, tylko grą; że grając w tę grę uczeń nabiera wiadomości podawanych sobie reguł i mocno je w pamięć swoję wpaja, że te reguły umie zastosowywać do użytku, z tą jeszcze korzyścią, że jakbykolwiek prędko mu było dyktowano przez biegłego nauczyciela, wszystko potrafi dobrze napisać. Pan *Mathieu* wynalazca téj metody, walczyć chce z niedowiarkami, orężem najpewniejszym zwycięztwa, to jest skutkiem. Ta to dzielna wymowa już mu zyskała znaczną liczbę stronników«. (Tu następuje wiadomość o mieszkaniu, i adressie do tego Pana *Mathieu*). — P. Pradt wydał pismo pod tytułem: Nieustający system Europy. (G F.)

GRECJA. — Naczelny wódz wojska wschodniéj Grecji, Dymitry Jpsylanty, wydał w Megarze dnia 2 sierpnia 1828 następującą odezwę: »Do obywateli prowincji tego departamentu, rozproszonych w rozmaitych miejscach oswobodzonéj Grecji: Wiadome są okoliczności, które zmusiły Grecję wschodnią do przerwania biegu wojny, któréj brzemię i cierpienia przez tyle lat tak wielkomyślnie ponosiła. Rząd, uważając oswobodzenie tych prowincji za ważny wielkich prac swoich przedmiot, zgromadził liczny oddział mężnych wojowników, i w marcu powierzył mi nad nim dowództwo. Mocne pobudki nie pozwoliły działać temu korpusowi. Wszakże nasz rząd szanowny, pomimo licznych trudności, opatrzył go we wszystkie potrzeby i przysłał mi rozkaz, abym się miał na pogotowiu do niezwłocznego wystąpienia naprzeciw nieprzyjacielowi. Teraźniejsza wyprawa będzie stanowczą dla departamentu Grecji wschodniéj. Niechże teraz każdy z obywateli tych prowincji, czynem dowiedzie miłość ojczyzny, którą serce jego bije. Z tego punktu wychodząc, wzywam obywateli, aby się nie shańbili samém przypatrywaniem się wojnie, ale aby wszyscy spieszyli do głównéj kwatery i dołożyli starań o uwolnienie ojczyzny. Młodzi wezmą się do broni, a doświadczeni starcy pomagać nam będą radą i wpływem; któraż inna sposobność mogłaby lepiéj zapewnić, odzyskanie politycznego bytu? Rząd polecił mi, mianować demogerontów wszędzie, gdzie tylko znikać będą ślady pokonanych i spłoszonych barbarzyńców. Możemy sobie obiecywać wypadek najpomyślniejszy i właśnie taki, jakiego sobie życzymy. Od was teraz zależy, złożyć dowody uczuć patrjotycznych i ponieść jeszcze kilka ofiar w tym nowym zawodzie. Sprawdzicie tym sposobem dobre o was mniemanie rządu.« (D. A.)

TURCJA. — *Ze Stambułu dnia 25 sierpnia.* Porta podwaja! przysposobienia wojenne, a dla bezpieczeństwa stolicy kazano ją otoczyć pozamurami rzędem szańców i baterji. Tysiące ludzi pracuje od dni 14 przy okopach, wiązaniu faszyn i innych fortyfikacjach, a przed wzgórzami od Ejub do Daudpasza ciągnie się już szereg batterji i szańców, osadzony liczną artyllerją i mający dotknąć aż do morza Marmora, tak, iż cały front miasta od strony lądu będzie zasłaniał. Tak usilne natężenia i ogromne koszta wojenne, nie wstrzymają bynajmniéj rozpoczętéj budowy kosztownych koszar w Skutari i Czengelkoi, sułtańskiego pałacu w Beglerbej i koszar marynarki na wyspie Halki. — Nowym dowodem ducha panującego w rządzie tureckim od czasu reform w wojsku r. 1826 uskutecznionych, jest zbliżenie się gabinetu stambulskiego do zasad, przyjętych od dawna u mocarstw chrześcijańskich co do obchodzenia się z jeńcami. Niedawne wstawianie się w tym względzie internuncjusza austrjackiego było bardzo skuteczne. — Przywołano z wygnania byłego tłumacza Porty Jacoraki Argiropulo i byłego kajmakana Multan Stephanaki Vogorides. Pierwszy ma pozostać w stolicy, drugi towarzyszyć będzie wielkiemu wezyrowi do obozu. — Były dowódzca Brahiłowa przybył już w miejsce wygnania, to jest na wyspę Mitylenę dnia 17 sierpnia. — Abdurachman pasza Bośnji otrzymał dymissję z powodu nieroztropnego postępowania, które było przyczyną niespokojności Bośniaków, a Ali Namik pasza, który się odznaczył był w wojnie z Grekami, piastować będzie odtąd tę godność. (D. A.)

WŁOCHY. — W Modonie wydarzył się szczególny wypadek: Pewien perukarz dosyć zamożny okazywał od lat kilku ślady pomięszania zmysłów; niekiedy był bardzo wielomowny, niekiedy melancholiczny, z resztą lubił wspierać ubogich. Na kilka dni przed nieszczęśliwém dla niego wydarzeniem, opanowała go większa niż zwykle melancholja, w ciągu któréj poderznął sobie gardło. Pomimo pomocy lekarskiéj, zakończył życie we cztery dni potém. Przy sekcji ujrzano cały żołądek jego napełniony pieniędzmi złotemi i srebnemi. Było tam 59 cekinów weneckich, 72 dukatów, 18 sztuk parmezańskich, 2 luidory i 1 pieniądz genueński. Skarb ten zapalił kiszki i żołądek do tego stopnia, iż perukarz byłby musiał pomimo poderznięcia gardła w krótce zakończyć życie. — Proffessor Aldin wynalazł sposób ochronienia się od sparzenia w czasie pożaru. Używa on do tego ubioru z przędzy kamienia niepalnego. (G. B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Rzut myśli na uwagę autora, uczynioną przy umieszczeniu projektu, w Themidzie pols: tom II, posz: III, względem własności literackiéj we Francji ogłoszonego.

Każda myśl ogłoszona w piśmie tak poważném jak jest Themida, zasługuje na uwagę czytelnika, a to tém bardziéj, jeżeli pochodzi od autora z użytecznych prac literackich, miłośnikom nauk znanego. Samo śledzenie i ścisłe examinowanie myśli autora, może go już tém samém przekonywać, że każda odezwa jego nie jest przez czytelników lekko ważona, a to już nadaje cechę wziętości pismu jego.

Cieszę się wraz z autorem z wzrostu płodów literatury, jaki się okazał w kraju naszym, przez statystyczne porównanie kilku lat ostatnich. Lecz nie trafia do przekonania mego, ogólne i niedokładne wyrażenie się: »Niemasz dzieła bez zalety, któreby nie miało zasługi, bo niemasz u jednego płodu, któryby nie obejmował kilka prawd użytecznych. Wzrost liczby dzieł jest już wzrostem oświaty.» Nie zasługiwałaby ta

odezwa na szczególną uwagę i nie podpadałaby tak ścisłemu rozbiorowi, gdyby gdzie indziej i przy innéj jakowéj okoliczności wyrzeczoną była. Pozory łatwo łudzą a tém mocniéj mamią i dłużéj ukrywają istotę rzeczy, im więcéj pojęcia ich pochlebiają człowiekowi. Nigdy nie masz tyle niepewności w kierunku nauk ukształcających człowieka w stósunkach życia towarzyskiego, jak w epokach nadzwyczajnéj liczby dzieł rozmaitego rodzaju. W tenczas uczeni nawet między sobą zrozumiéć się nie mogą, a to nieporozumienie przechodzi przez ich naukę do całéj massy ludów.

Autor przypisuje zasługi i zalety nawet najnędzniejszym płodom literackim, dla tego że obejmują (mówi) zawsze kilka prawd użytecznych. Gdybym nie uważał na to, z jakiego stanowiska ludzi i oświatę uważać należy, możebym uwierzył temu: że między ludźmi taki zachodzi stosunek, jak między trzodą i gawiedzią różnego rodzaju, z którego jeden gatunek potrzebuje bydź karmiony ziarnem, inny zaś wytuczy się na saméj plewie, w któréj gdzie niegdzie tylko bardzo poślednie zawieruszy się ziarnko. Jeżeli zechcemy zwrócić uwagę naszą na oświatę, któréj celem głównym nie jest, nigdy, nie było i bydź nie powinno, same tylko zbieranie wiadomości bez względu wewnętrznego usposobienia niemi człowieka w stosunkach towarzyskich uważanego, tedy ani ladajakich pism za środki za pomocą których oświecałby się rozum uważać, ani téż tém bardziéj z takiém uprzedzeniem, o oświacie twierdzić nie będziemy, iżby sama liczba xiążek miała już bydź miarą oświaty ludu. Gdyby nawet najlichsze dzieło zawierało zawsze nowych kilka prawd użytecznych, natenczas przyznałbym, że każde dzieło wychodzące byłoby bardzo ważne dla postępu oświaty, więc i moralnego udoskonalenia ludzi (*). Jednakże prawdy zmierzające do wewnętrznego udoskonalenia człowieka w stosunkach życia spółecznego, nie są tego rodzaju iżby za zjawieniem się choćby najlichszego dzieła, przybyło ich kilka. Prawdy na których zasadza się doskonałość spółecznego życia ludzi, zawierają się w liczbie kilku artykułów, a te są takie, że ich ani z przybytkiem xiążek nie przybywa, ani z ich ubytkiem nie ubywa. Ileż to tysięcy dzieł zjawia się w przeciągu lat kilku i tyleż w przeciągu tego czasu zapomnianych bywa bez wywierania wpływu ani na wzrost prawd, ani na ich upadek?

Nic tak źle zrozumiane nie jest, jak ten wyraz oświata. Różni rozmaite o nim mają wyobrażenia. Często uważają oświatę za to samo, co cywilizacją. Inni rozumieją, że oświata zależy od naładowania księgarni, bibjotek i wzrasta w miarę pomnażania się autorów. Inni, i nawet z nauką ludzie, rozprawiając o oświacie, tracą często przytomność i rozsądek, twierdząc że ostatnim kresem najwyższego stopnia oświaty, jest upadek i zniszczenie wszystkiego, popierając zdanie swoje ustępami historji ludów o któréj fałszywie sądzą, i pozoru od istoty rzeczy rozróżnić nie umieją; zostając w błędzie tak grubym względem oświaty, jak niedoświadczony lekarz względem zdrowia swego pacjenta, któryby przez śmiertelną gorączkę zrządzony rumieniec chciał uważać za znamie silnego zdrowia. Nie można podobnież z pozoru o oświacie sądzić, nie można jéj liczyć dziełmi wzrastającemi, lecz potrzeba koniecznie sądzić o niéj z wewnętrznego i istotnego usposobienia w stosunkach towarzyskich; że się tak wyrażę: z praktycznego życia ludzi, a z tego stanowiska uważając, nie będziemy mieli zbyt wielkiego rozumienia o sobie, i znajdziemy w różnych epokach dziejów i ludzi bardzo użyteczną dla wieku naszego naukę, która, jeżeli nas nie postawi nagle w stopniu wysokiego oświecenia, to przynajmniéj zwróci uwagę naszą, da nam poznać naszę uprzedzenie i tém samém wiele dobrego dla postępu oświecenia sprawi, jeżeli nas przestrzeże o błędach wiekowi naszemu właściwych. Nie każdy wiek sprzyja oświeceniu, témbardziéj téż nie wszystkie xiążki oświecają. Najwięcéj w tenczas jest niepewności o prawdach, kiedy najliczniejsze są o nich rezonowania i właśnie wielość pism rozmaicie przedmiot ten wykładających, jest dowodem niepewności w wewnętrzném przekonaniu, któréj największe dysputy uczonych nie zaradzają. Sama nawet filozofia wraz z wymową w tenczas się dopiero w całéj okazałości pokazuje, kiedy najpiękniejsze jéj nauki już nie usposobiają człowieka wewnętrznie i wszystko tylko kończy się na dysputach.

Niemasz wieku, w którymby tak pięknie rozprawiano o moralności, o cnotach, o roztropności, jak w naszym. Oswoiliśmy się z najpiękniejszemi rozmowami tak wymownie, tak czule, tak dowcipnie wszystko przedstawiamy, że gdyby się nam kto do naszego wieku nienależący z daleka przysłuchał, rozumiałby, żeśmy wszystkich wieków upłynionych mądrości posiedli, wszystkie błędy poprawili, przesądy zniszczyli, a jednakże gdyby nasz wiek bliżéj chciał poznać wglądając w stosunki życia praktycznego, nie przyznałby nam innéj zalety oprócz téj: żeśmy się pięknie mówić nauczyli.

Gdybyśmy nareszcie wzrostowi liczby xiążek bezpośrednio wzrost oświaty przypisywali, z tego względu, że znane nam prawdy każdym przybytkiem dzieł wyjaśniają się, tobyśmy tym sposobem także w sądzeniu naszém bardzo uchybili. Bo jakkolwiek nikt zaprzeczyć nie może, że od porządnego wykładu zasad na których się oświata buduje, wzrost jéj zależy, tak téż równie każdy poznaje że liczne a często niegrabne wykłady, przyczyniły się do niepewności, a mnożące różne pomysły względem zasad, nie mylne ich poznanie w samych źródłach, utrudniają i tak je zniekształcają, że często w najobszerniejszych wykładach przez same ozdobienie i przymięszanie różnych wymysłów, pozbawione wszelkiéj mocy i tęgości pierwiastkowéj, w innéj postaci nam się pokazują, często niepodobnéj do téj którą zachowały w czystych źródłach swoich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*) *Z oświaty powinno wypływać zawsze moralne udoskonalenie ludzi; jeżeli zaś co innego wypływa, w tenczas to cośmy nazywali oświatą, nie zasługiwało na to imie; jeżeli zaś z jakiego systematu nauk wypłynie zepsucie moralne, natenczas nietylko że to nie było oświatą, lecz owszem było przeszkodą, oświatę tamującą.*